

BOLESŁAW MALISZ
Wydział Nauk o Ziemi i Nauk Górniczych PAN

Chciałbym nawiązać do tych głosów w dyskusji, w których zwracano uwagę na to, że we wszechstronnie ujętym referacie prof. Rutkowskiego ważny problem człowieka w rolnictwie nie został dostatecznie naświetlony.

Problem ten zawiera dwa wątki: jeden dotyczy człowieka jako podmiotu gospodarczego w rolnictwie i wiąże się z zagadnieniem wydajności pracy. Tę sprawę omówił już prof. Gałaj; ja natomiast chciałbym rozwinąć nieco wątek drugi, to jest warunki życia na wsi. W moim przekonaniu mają one istotny związek z wynikami jakie osiągamy w rolnictwie. Tymczasem, jak stwierdził to już w dyskusji prof. Ruebenbauer, od dłuższego czasu w wielu obszarach obserwujemy groźne zjawisko ucieczki ludzi z rolnictwa.

Migracja ludności wiejskiej do miast jest procesem normalnym w warunkach uprzemysłowienia i związanej z tym urbanizacji kraju. Niestety jednak obserwowane u nas obecnie procesy wyludniania się wsi mają inny charakter. Są one sygnałem, którego nie wolno lekceważyć, zwłaszcza gdy występują w obszarach takich jak pas Ziemi Zachodnich.

Konieczne jest dogłębne zbadanie przyczyn obserwowanych zjawisk ucieczki ludności w każdym z tego rodzaju obszarów problemowych. Można jednak, na podstawie dotychczasowej wiedzy ogólnie stwierdzić, że jedną z głównych przyczyn są złe warunki życia na wsi, wynikające z wad systemu osadnictwa wiejskiego.

System osadniczy wsi jest w Polsce nadmiernie rozproszony. Mamy ok. 60 tys. wiejskich jednostek osadniczych tj. wsi, przysiółków i innych drobnych siedlisk. Ten stan rozdrobnienia powiększył się jeszcze wskutek tendencji PGR-ów do lokalizowania gospodarstw odrębnie, poza wsią. W latach ostatnich ponadto gwałtownie wzrasta ruch budownictwa indywidualnego na wsi co, samo w sobie, jest objawem korzystnym. Jeśli jednak zważyć, że ruch ten — jak pisał prof. Haman — kubaturowo stanowi połowę tego, co się rocznie buduje, a pod względem lokalizacji nie jest on dostatecznie kontrolowany to można sobie wyobrazić do jakiego stanu rozproszenia zabudowy wsi musi to doprowadzić.

Wszystko to, w sposób fatalny odbija się zarówno na produkcji rolnej, jak i na warunkach życia na wsi. Zbyt rozdrobniona struktura agrarna już od dawna stanowi barierę rozwoju rolnictwa. Nałożenie się zaś na to

rozproszonej zabudowy na wsi uniemożliwi mechanizację produkcji rolnej. Rozproszenie to w sposób zasadniczy utrudnia wyposażenie wsi w infrastrukturę techniczną:

- absurdalnie podnosi koszty doprowadzenia sieci energetycznej, a trzeba pamiętać, że zbudowana w swoim czasie sieć doprowadza jedynie światło, a nie siłę niezbędną we współczesnym gospodarowaniu rolnym;
- nadmiernie rozciąga sieci wodociągów wiejskich i systemy odprowadzania ścieków, jak również sieć dróg lokalnych i dojazdów.

Niedogodności zaś w warunkach życia, wynikające z rozproszenia zabudowy, polegają na tym, że nie sposób jest stworzyć racjonalnego systemu obsługi wsi w zakresie zarówno handlu jak i podstawowych urządzeń infrastruktury społecznej.

Niezależnie od rozproszenia zabudowy, dwa jeszcze powody złożyły się na kompletną destrukcję sieci usługowej w obszarach wiejskich. Pierwsza to nieprzemyślana reforma szkolnictwa, która w efekcie zmusiła dzieci wiejskie do wielokilometrowych wędrówek do szkoły, a druga to reforma podziału administracyjnego kraju z 1975 r. Jej efektem jest przecięcie sieci powiązań funkcjonalnych między ośrodkami miejskimi, a obszarami ich bezpośredniego oddziaływania. W dodatku poza podziałem administracyjnym istnieje jeszcze w Polsce stokilkadziesiąt przeróżnych podziałów wtórnych, każdy dla innego resortu i innego rodzaju instytucji. W rezultacie mieszkaniec wsi nie może swych żywotnych spraw załatwić w jednym (najbliższym) ośrodku miejskim, lecz w różnych sprawach (finansowych, skupu, zaopatrzenia, administracji, sądownictwa itd.) musi jeździć do różnych miast, do każdego oddzielnie.

Odrębną, palącą sprawą jest zagadnienie czasu wolnego, zwłaszcza, gdy chodzi o młodzież. Wzory życia miejskiego, dzięki środkom przekazu, szybko rozprzestrzeniły się na wszystkie obszary wiejskie, ale nie zrobiono prawie nic, by umożliwić na wsi godziwą rozrywkę. Efekt tego jest znany: to pierwsze miejsce Polski w spożyciu alkoholu.

Ten, z konieczności skrótowy, opis warunków życia na wsi wykazuje, że kraj nasz jest chyba klasycznym przykładem braku myśli planistycznej i koordynacji inwestycji na obszarach wiejskich. Jest to winą zarówno resortu rolnictwa jak i słabości rutynowo traktowanego planowania przestrzennego. Obszary wiejskie od dawna stanowiły domenę resortu rolnictwa, który poza planami urządzeniowo-rolnymi nie widział potrzeby planowania przestrzennego, a nawet ostro się przed nim bronił. Służby planowania przestrzennego zaś próbowały z początku (w latach 60-tych) postawić koncepcję koncentracji systemu osadniczego na obszarach wiejskich, ale nie miały żadnych środków na przeprowadzenie jej realizacji. Nie było też sposobu na to, by poszczególne resorty usłu-

gowe chciały wspólnie realizować ośrodki proponowane przez urbanistów. Każdy resort inwestował na chybił-trafił, tam gdzie było mu wygodniej.

Potrzeba planowania przestrzennego jest funkcją wzrastającej złożoności stosunków gospodarczo-społecznych. Można więc było długo łudzić się, że rolnictwo obejdzie się bez planowania przestrzennego, ale dziś stan do jakiego to doprowadziło zmusza do rewizji tych poglądów. Gospodarka żywnościowa w obecnych warunkach jest zagadnieniem tak bardzo złożonym, że bezwzględnie wymaga kompleksowo rozumianego planowania i optymalizacji rozwiązań rozpatrywanych z różnych punktów widzenia. Wśród nich nie może zabraknąć tego, co składa się na warunki życia na wsi.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE
POLECA KSIĄŻKĘ

PROF. DR HAB. ŚWIĘTOSŁAW BILECKI

BRUCELOZA ZWIERZĄT

WARSZAWA 1985, NAKŁ. 5000 EGZ., STRON 343, CENA ZŁ 300,—

Publikacja jest monografią jednej z groźniejszych chorób zwierząt gospodarskich. Choć przeprowadzone akcje likwidacji brucelozy w latach siedemdziesiątych zlikwidowały tę chorobę ostatecznie i w latach osiemdziesiątych nie stwierdzono oznak brucelozy, nie znaczy, że ustało zagrożenie dla naszej hodowli. Brucelozą może występować u innych gatunków zwierząt domowych (koni, świń, psów), a z nich przenosić się na bydło. Pamiętać należy o przenoszeniu brucelozy od zwierząt dziko żyjących a likwidacja w tych warunkach jest bardzo trudna. Istnieją więc na naszych terenach ukryte źródła zarazków, stwarzając zagrożenie dla hodowli zwierząt gospodarskich, dla zwierząt dziko żyjących i człowieka. Wprawdzie na terenie naszego kraju nie stwierdzono tego zarazka ale stwierdzono w USA, Ameryce Południowej, Japonii i RFN. W Czechosłowacji stwierdzono brucelozę u owiec.

Biorąc pod uwagę fakty istnienia zagrożenia brucelozą należy być czujnym, gdyż zwalczanie tego zarazka jest możliwe tylko wówczas, gdy znamy dokładnie jego występowanie oporność na różne czynniki środowiska zewnętrznego, dróg przenoszenia się, zachowania w organizmie itd.

W książce Autor uwzględnił najnowsze zdobycze wiedzy w dziedzinie brucelozy korzystając z osiągnięć krajowych i zagranicznych od 1979 do 1980 roku.

Książka jest cenną publikacją, albowiem wszystkie zagadnienia związane z brucelozą zostały omówione bardzo dokładnie.

W monografii omówiono takie tematy: etiologię brucelozy, patogenezę, procesy immunologiczne w brucelozie, dokładnie podano brucelozę u poszczególnych gatunków zwierząt — bydła, owiec i kóz, świń, koni, psów, drobiu, gołębi, kotów, lam, jaków, reniferów, a także zwierząt dziko żyjących laboratoryjnych — diagnostykę brucelozy, leczenie i profilaktykę. Najszerzej potraktowano w publikacji diagnostykę brucelozy. Jak wykazała praktyka, sukcesy w walce z tą groźną chorobą uzyskuje się wówczas, gdy zostanie we właściwym czasie wykryte źródło zakażenia. Autor omówił diagnostykę brucelozy podając metody kliniczne, anatomopatologiczne, alergiczne, mikrobiologiczne i serologiczne.

W końcowej części publikacji Autor podał źródła i sposoby zakażenia ludzi brucelozą oraz zapobieganie zakażeniom ludzi.

Obszerna literatura wzbogaca monografię. Książka zalecana jest dla lekarzy weterynarii zatrudnionych w państwowych zakładach leczniczych dla zwierząt, wojewódzkich zakładach weterynaryjnych, weterynaryjnej inspekcji sanitarnej, zakładach higieny weterynaryjnej oraz weterynaryjnych placówek dydaktycznych i naukowo-badawczych. Może ona być również wykorzystana przez służbę zootechniczną oraz przez lekarzy medycyny zajmujących się epidemiologią brucelozy.

Zalecana dla bibliotek wojewódzkich, miejskich i gminnych.